

Oceny i omówienia

Philipp Marti: *Sprawa Reinefartha. Kat powstania warszawskiego czy szacowny obywatel*, tłum. Barbara Ostrowska, Warszawa 2016, Wydawnictwo Świat Książki, 448 ss.

Heinrich Friedrich Reinefarth, znany jako Heinz Reinefarth był jedynym generałem SS z okresu III Rzeszy, który po zakończeniu II wojny światowej piastował urząd polityczny na szczelbu zachodnioniemieckiego kraju federalnego. Młody prawnik, „advokat nazistów” zrobił zawrotną karierę w SS i w narodowosocjalistycznym aparacie represji w okupowanej Polsce, zaś do historii przeszedł przede wszystkim jako bezwzględny pacyfikator Powstania Warszawskiego, odpowiedzialny za masakrę ludności cywilnej Woli. Po wojnie został burmistrzem kurortu Westerland na wyspie Sylt nad Morzem Północnym i wybrano go do szlezwicko-holsztyńskiego *Landtagu* w Kilonii. Jego życiorys sugestywnie ukazuje, jaki stosunek do przeszłości nazistowskiej miały społeczeństwo i wymiar sprawiedliwości we wczesnych latach Republiki Federalnej Niemiec, dotykając zarazem ciągle dyskutowanego problemu deficytów realizacji programu denazyfikacji w tamtym czasie. Reinefarth nigdy nie odpowiedział karnie za swoje czyny, w tym zwłaszcza za rzeź mieszkańców Warszawy. Dożył spokojnie swoich dni w RFN jako poważany obywatel, który konsekwentnie i umiejętnie umniejszał znaczenie swej osoby w zbrodniach z przeszłości.

Jak to się stało, że ktoś taki uniknął osądzenia i sprawiedliwej kary? Dlaczego ten SS-*Gruppenführer* i fanatyczny narodowy socjalista mógł w ogóle zaistnieć „w przestrzeni publicznej”, a nawet zrobić karierę w rzeczywistości politycznej nowych, demokratycznych Niemiec? Odpowiedzi na te istotne pytania w swojej monografii na temat Reinefartha próbuje udzielić szwajcarski historyk młodego pokolenia (ur. 1979 r.) – Philipp Marti¹. Studiował on historię, nauki o sporcie oraz socjologię na Uniwersytecie Berneńskim. W 2013 r. obronił dysertację doktorską dotyczącą Reinefartha, która już rok później ukazała się w Niemczech, zaś w 2016 r. została przetłumaczona na język polski. Marti pracuje w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Aarau w Szwajcarii oraz jako nauczyciel w gimnazjum w Burgdorfie. Jest również zatrudniony w Instytucie Historii na Uniwersytecie w Bernie. Tematyka badawcza jego prac koncentruje się wokół kultury pamięci w Niemczech, szeroko pojętej dydaktyki, a także wokół historii wojskowości².

¹ Wyd. niem.: *Der Fall Reinefarth. Eine biografische Studie zum öffentlichen und juristischen Umgang mit der NS-Vergangenheit* (Beiträge zur Zeit- und Regionalgeschichte, t. 1, red. Institut für schleswig-holsteinische Zeit- und Regionalgeschichte der Universität Flensburg), Wachholtz Verlag, Neumünster-Kiel 2014.

² Patrz: P. Marti, *Der Endkampf um Berlin. Deutsche personelle Rüstung und der Stellenwert der Verteidigung Berlins in den Planungen der obersten Führung in der letzten Kriegsphase 1944/45*, Saarbrücken 2011; idem, *Die zwei Karrieren des Heinz Reinefarth: Vom „Henker von Warschau” zum Bürgermeister von Westerland*, „Demokratische Geschichte. Jahrbuch für Schleswig-Holstein” 2011, t. 22, s. 169-192; idem, *Due secoli di relazioni militari. Rapporti tra Confederazione Svizzera e Repubblica di Venezia tra il XVI e il XVIII secolo*, „Arte & Storia” 2008, nr 40, s. 40-47; idem, M. Waldis, M. Nitsche,

Omawiane dzieło stanowi owoc współpracy autora z Instytutem Historii Współczesnej i Regionalnej Szlezwika-Holsztynu Uniwersytetu Flenburskiego. Książka ta zapoczątkowała nową serię publikacji Instytutu, dotyczących problematyki regionalnej.

Praca składa się z wprowadzenia, trzech części (podzielonych na rozdziały), zakończenia, posłowia (autorstwa Eugeniusza Cezarego Króla) oraz wykazu źródeł. Celem monografii Martiego jest nie tylko nakreślenie kompletnego życiorysu Reinefartha, ale przede wszystkim pokazanie na kanwie jego losów podejścia społeczeństwa i jurysdykcji RFN do kwestii denazyfikacji czy szerzej, przepracowania „przeszłości, która nie chce przeminąć”¹, a także przedstawienie ewolucji tamtejszej kultury pamięci na temat zbrodni III Rzeszy.

Cześć pierwsza monografii zatytułowana *Ideologia i masowa skala przemocy* składa się z dwóch rozdziałów. W rozdziale pierwszym autor prezentuje drogę życiową swojego protagonisty do 1945 r., w tym zwłaszcza ścieżkę jego kariery w ruchu hitlerowskim przed 1939 r. i aktywność w latach wojennych. Reinefarth urodził się 26 grudnia 1903 r. w Gnieźnie jako syn pruskiego sędziego Fritza Reinefartha i Berthy z domu am Ende. W latach 1916-1922 uczęszczał do gimnazjum w Chociebużu (niem. Cottbus), zaś później studiował prawo na Uniwersytecie w Jenie. W 1930 r. rozpoczął pracę jako adwokat i notariusz. W sierpniu 1932 r. został członkiem *NSDAP*, natomiast w grudniu tegoż roku wstąpił do *SS*. Marti zwraca uwagę na okres politycznej socjalizacji Reinefartha w środowisku volkistowsko-akademickim w latach 20. oraz przyczyny jego powściągliwego zaangażowania w ruchu nazistowskim w latach 30., kiedy początkowo odmawiał on podjęcia pełnoetatowej pracy w agendach *SS* i policji, przedkładając nad to zalety zamożnego życia mieszczańskiego i intratną pracę adwokata. Autor uznaje wprawdzie, że Reinefartha można zaliczyć do tzw. pokolenia bezwarunkowości², lecz podkreśla jednocześnie, że dopiero w czasie wojny zrobił on prawdziwą karierę w hitlerowskim aparacie bezpieczeństwa. W czasie kampanii polskiej w 1939 r. jako zwykły szeregowiec rezerwy znalazł się w *Wehrmachcie*. Za swoją służbę na tym odcinku frontu otrzymał Krzyż Żelazny II klasy i awans. Wiosną 1940 r. walczył we Francji, za co tym razem uhonorowano go Krzyżem Rycerskim. Wojna sprawiła, że więź z reżimem znalazła odbicie również w pracy zawodowej Reinefartha, który dzięki dawnym relacjom z awansowanym tymczasem na szefa niemieckiej policji porządkowej Kurtem Daluegem został mianowany generalnym inspektorem administracji Czech i Moraw w Urzędzie Zastępcy Protektora Rzeszy. Następnie *Reichsführer SS* Heinrich Himmler skierował Reinefartha do Kraju Warty, gdzie 25 stycznia 1944 r. przejął obowiązki Wyższego Dowódcy *SS* i Policji i starał się odgrywać aktywną rolę w zapoczątkowanej już znacznie wcześniej w „minipaństwie Greisera” zbrodniczej polityce

J. Hodel, C. Wyss, „*Der Unterricht wird fachlich korrekt geleitet*“ – *theoretische Grundlagen und empirische Erkundungen zur videobasierten Unterrichtsreflexion angehender Geschichtslehrpersonen*, „*Zeitschrift für Geschichtsdidaktik*“ 2014, t. 13, s. 27-45.

¹ Patrz: E. Nolte, *Die Vergangenheit, die nicht vergehen will. Eine Rede, die geschrieben, aber nicht gehalten werden konnte*, „*Frankfurter Allgemeine Zeitung*”, 6. Juni 1986, w: *Historikerstreit. Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, red. E. R. Pieper, München/Zürich 1987, s. 45 i n.

² Grupa ludzi, którzy – tak jak Reinefarth – urodzili się około 1900 r., wywodzili się z klasy średniej, mieli wyższe wykształcenie (głównie humaniści lub prawnicy) i w okresie kryzysu gospodarczego, w wieku mniej więcej trzydziestu lat, dostrzegli perspektywy kariery w *SS*. Patrz: M. Wildt, *Generation des Unbedingten: das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003; *Zbrodnie nierozliczone. Heinz Reinefarth i Powstanie Warszawskie. Z dr Philippem Martim, autorem książki Sprawa Reinefartha, rozmawiają Filip Gańczak i Maciej Foks*, „*Biuletyn IPN*” 2017, nr 7-8, s. 186.

ludnościowej, tj. w brutalnych deportacjach miejscowej ludności i tworzeniu miejsc zamieszkania dla kolonistów niemieckich z rejonu Morza Czarnego.

W rozdziale drugim Marti opisuje Reinefartha jako dowódcę wojskowego, któremu powierzono – choć nie miał po temu wystarczających kwalifikacji i doświadczenia sztabowego – udział w krwawym zdławieniu Powstania Warszawskiego. Jego oddział wojskowy złożony z 16 kompanii policji (głównie w Kraju Warty) i innych jednostek (jak osławiona brygada *RONA* i komando kryminalistów Oskara Dirlewangera) brał początkowo udział w walkach na Woli. W ciągu kilku dni jego siepacze wymordowali w masowych egzekucjach ok. 40 tysięcy cywilnych mieszkańców Warszawy. Ogółem liczba ofiar komanda Reinefartha podczas powstania, czego Marti już nie podał, to nawet 100 tysięcy ludzi. W jednym z raportów do dowództwa Reinefarth wypowiedział słynne do dziś słowa: „Co mam robić z cywilami? Mam mniej amunicji niż jeńców”. W uznaniu za „osiągnięcia” w pacyfikacji powstania w grudniu 1944 r. powierzono Reinefarthowi dowództwo obrony „wrót do Berlina”, czyli twierdzy Kostrzyn. Niemniej po dwóch miesiącach walk Reinefarth, w obliczu nieuchronnej klęski i wbrew rozkazowi Hitlera, uciekł wraz z grupą żołnierzy z korpusu armijnego *SS* na zachodni brzeg Odry. Niemiecki trybunał wojskowy skazał go za to na karę śmierci, ale wyrok nie został wykonany.

Część druga książki Philippa Martiego (*Integracja i irytacja*) obejmuje lata 1945-1959 i skupia się na pierwszej wielkiej kontrowersji, wybuchłej wokół politycznej kariery Reinefartha jako burmistrza miasta Westerland, którym został w 1951 r. z ramienia Bloku Wszechniemieckiego/Bloku Wypędzonych ze Stron Ojczyźnych i Pozbawionych Praw. Autor kreśli obrazowo kolejne etapy jego powojennego życia, proces „przepracowywania” jego przeszłości, wychodząc od okresu kilkuletniej amerykańskiej niewoli i internowania. Omawia przy tym okoliczności, jakie w kontekście zimnej wojny stały się przyczyną przetrzymywania Reinefartha w areszcie amerykańskim. W 1947 r. wszedł on bowiem w kontakt z kontrwywiadem armii USA, co pozwoliło mu później uniknąć ekstradycji do Polski i uratować głowę. Reinefarth stanął wprawdzie w 1948 r. przed sądem w Hamburgu w sprawie odpowiedzialności za zbrodnie wojenne, ale z braku dowodów został uniewinniony. Co więcej, w toku opieszalego postępowania denazyfikacyjnego Reinefartha przyporządkowano ostatecznie do piątej, najniższej, kategorii („uwolniony od zarzutów”). Zręczna autokreacja na „bohaterskiego żołnierza” i ofiarę nazistowskiego reżimu (krótki areszt po porzuceniu obrony Festung Küstrin) okazały się pod względem wizerunkowym niezwykle skuteczne. Ponadto w sytuacji swoistej amnezji historii III Rzeszy, na którą w pierwszych 15-20 latach cierpiało całe społeczeństwo RFN i braku realnej denazyfikacji, nic nie stało zatem na przeszkodzie, ażeby wrócił on do pracy jako adwokat i zaangażował się w życie polityczne nowo powstałej republiki bońskiej. W tym kontekście Marti opisuje mechanizmy integracyjne, dzięki którym Reinefarth mógł zostawić za sobą przeszłość i rozpocząć od nowa mieszczańskie życie na wyspie Sylt. Słusznie zauważa, że Szlezwik-Holsztyn był wówczas bastionem niemieckich uchodźców ze wschodnich prowincji Rzeszy oraz swoistym refugium dla wielu zbrodniarzy wojennych, a władzę w tym kraju federalnym w większości sprawowali byli członkowie *NSDAP*. W tym czasie, dzięki świetnym zdolnościom administracyjnym, udało mu się zdobyć sympatię mieszkańców oraz przekształcić Sylt z prowincjonalnej wyspy w modny kurort europejski. W rezultacie w 1958 r. został on również wybranym deputowanym do *Landtagu* w Kilonii. Chmury nad głową Reinefartha zaczęły się gromadzić dopiero w drugiej połowie lat 50. w efekcie nacisku niemieckiej i międzynarodowej opinii publicznej, zabiegów prokuratury RFN i projekcji jesienią 1957 r. w kinach w NRD krótkometrażowego filmu pt.: *Urlap na Sylcie*. W dokumencie tym na kanwie rozmowy z Reinefarthem o urokach turystycznych wyspy ukazano także archiwalne ujęcia z Powstania Warszawskiego i uwypuklono zbrodniczą przeszłość „kata Woli”. W grudniu

tegoż roku film został opisany w renomowanym tygodniku „Der Spiegel” i wówczas sprawa Reinefartha stała się szeroko znana i komentowana w RFN, co zaowocowało podjęciem wobec niego postępowania prokuratorskiego u schyłku lat 50., które jednak wkrótce umorzono wobec braku prawnej możliwości przypisania mu odpowiedzialności za konkretne zbrodnie popełnione w czasie powstania.

W trzeciej części studium, składającej się z czterech rozdziałów, autor rozpatruje rozpoczęte w 1961 r. kazuistyczne prawnicze dociekania dotyczące udziału Reinefartha w zbrodniach w okresie Powstania Warszawskiego. Nowe naukowe dowody, potwierdzające zarzut winy wobec niego, stanowiły przysłowiowy gwóźdź do trumny politycznej kariery byłego *SS-Gruppenführera* i przyczyniły się do poważnej erozji frontu obrony jego zwolenników. Funkcję burmistrza Westerlandu pełnił on do 1963 r., zaś deputowanym do regionalnego parlamentu krajowego był do 1967 r. Jeszcze w czasie trwania kariery politycznej Reinefartha, prokuratura we Flensburgu wznowiła dochodzenie wobec niego, uznając jednak ostatecznie, że dowody, m.in. stenogramy jego rozmów służbowych podczas powstania, w których donosił o braku amunicji do egzekucji cywili, były niewystarczające, ażeby sformułować akt oskarżenia. W tym kontekście Marti skupia się w sposób szczegółowy na aktorach szlezwicko-holsztyńskiej sceny wymiaru sprawiedliwości i analizuje kolejne etapy pracy dochodzeniowej prokuratury, w tym zwłaszcza powody zaniechania postępowania wobec Reinefartha. W toku tego wywodu pojawia się wpieryw pytanie, jakie czynniki prawno-polityczne, naukowo-histeryczne oraz międzyludzkie wpływały na przebieg dochodzenia. Następnie refleksje autora dotyczą sposobów myślenia i argumentacji zaangażowanych w tę sprawę prawników, ofiar, świadków i sprawców, również w kontekście przyporządkowania dokonanych zbrodni różnym oddziałom *Wehrmachtu*, policji i tzw. jednostkom specjalnym. Autor zwraca jednocześnie uwagę, że w sprawie Reinefartha nie było bezpośredniej współpracy wymiarów sprawiedliwości w RFN i Polsce, czym obie strony nie były wówczas zbyt zainteresowane. Polacy słusznie przypuszczali, że Reinefarth i tak nie zostanie prawomocnie skazany w Niemczech Zachodnich, stąd też korzystne dla nich było propagandowe wykorzystanie tej sytuacji. W epilogu monografii Marti omawia starania protagonisty o ponowne dopuszczenie do wykonywania zawodu notariusza. Walka Reinefartha o powrót do zawodu – za sprawą politycznego uciążliwienia organów wymiaru sprawiedliwości w Szlezwicku-Holsztynie, uwarunkowanego m.in. zmienionym, bardziej krytycznym postrzeganiem narodowej historii w latach 70. – zakończyła się niepowodzeniem, gdyż uznano, że wprawdzie Reinefarth został uniewinniony, lecz odegrał historyczną rolę, za którą musi ponieść odpowiedzialność i z tej racji nie może zostać notariuszem. W rezultacie mógł on powrócić jedynie do zawodu adwokata. Reinefarth zmarł w 1979 r. w rezydencji na wyspie Sylt, nigdy nie poniósłszy odpowiedzialności za swoje zbrodnie. Dopiero w 2014 r. w Westerlandzie odsłonięto tablicę na ścianie ratusza, na której mieszkańcy miasta napisali m.in.: „Zawstydzeni oddajemy pokłon jego ofiarom”.

Niezwykle drobiazgowo i bogate faktograficznie studium Philippa Martiego stanowi, jak trafnie napisał w posłowie do tej pracy Eugeniusz Cezary Król, „doskonały przewodnik po drogach i (bardziej) bezdrożach zachodnioniemieckiej praktyki rozliczania się z trudną przeszłością”. *Casus* Reinefartha to z jednej strony ewenement, ale z drugiej wymowny przykład występowania w RFN przez wiele lat po wojnie jaskrawego dysonansu między przerażającym doświadczeniem wojny, prawniczym paradygmatem dochodzenia do prawdy i stopniem gotowości tamtejszej opinii publicznej do pogodzenia się z niewygodnymi faktami³. Rzetelności

³ E. C. Król, *Posłowie*, w: *Sprawa...*, s. 342-343.

naukowej i wartości merytorycznej tej pracy dodaje z pewnością fakt, że bazuje ona na solidnej podstawie źródłowej, na którą składają się m.in. dokumenty z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie oraz archiwów niemieckich (np. z Archiwum Federalnego w Berlinie, Instytutu Gaucka, Archiwum Wojskowego we Fryburgu Brzygowijskim czy z Archiwum Kraju Związkowego Szlezwik-Holsztyn). Marti korzystał także obficie z niemieckiej historiografii dotyczącej nazizmu i II wojny światowej, literatury wspomnieniowej oraz z lokalnej prasy z lat pięćdziesiątych, ażeby przedstawić ścieżkę kariery Reinefartha w tamtym czasie. Pomimo niekiedy prawniczego żargonu, nadmiaru faktów i „gęstej” narracji o zawilej kazuistyce, która może być trudna do zrozumienia i wymaga od czytelnika sporej koncentracji, praca Martiego to bardzo ważny głos poświęcony problematyce Powstania Warszawskiego, kwestii licznych deficytów procesu „przezwyciężania przeszłości” i meandrów ścigania zbrodniarzy nazistowskich w republice bońskiej. Wypada tylko żałować, że temat ten nie został wcześniej podjęty przez historyka polskiego i musiał się nim zająć dopiero badacz ze Szwajcarii.

Wojciech Wichert

Erhard Cziomer: *Wyzwania nowej roli międzynarodowej Niemiec w dobie globalizacji oraz kryzysów gospodarczych i finansowo-politycznych po 2007 roku*, Kraków 2018, Oficyna Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, 336 ss.

Krakowski historyk i politolog Erhard Cziomer należy do aktywnych nestorów polskiego niemcoznawstwa i przez lata kształtował w Polsce oblicze tej dyscypliny wiedzy. Kolejne jego nowe książki wzbudzały żywe zainteresowanie badaczy i czytelników, były komentowane i recenzowane na łamach specjalistycznych periodyków naukowych. W badaniach Erharda Cziomera, które wprawdzie podejmowały wątki wewnętrzne w dziejach współczesnych Niemiec, np. w podręcznikowym ujęciu ich historii, łatwo zauważyć, że jego pasją od wielu lat jest obserwowanie kształtowania się nowej roli zjednoczonych Niemiec na arenie europejskiej i szerszej międzynarodowej. W tym też nurcie badawczym mieści się najnowsza propozycja Erharda Cziomera, stanowiąca logiczną i konsekwentną kontynuację poszukiwań naukowych prowadzonych w tym samym kierunku od początków naszego stulecia¹.

Autor pracy zadaje fundamentalne pytanie o przyszłość polityki zewnętrznej Niemiec, na którą wpływ mają zarówno czynniki wewnętrzne (kontrola parlamentu nad polityką zagraniczną i obronną, słynna „kultura wstrzemięźliwości”), a przede wszystkim zmieniające się otoczenie zewnętrzne. Z głównych założeń autora można odczytać, że Niemcy ze względu na swój olbrzymi potencjał, głównie gospodarczy, gotowe są podjąć się większej odpowiedzialności za losy Europy i świata, a pojęcie *reluctant hegemon*, którym operowano w końcu pierwszej dekady obecnego stulecia powoli traci na wyrazistości.

Erhard Cziomer z góry i trafnie założył, że jego ujęcie ma mieć charakter syntetyczny,

¹ Zob. E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005; tenże, *Polityka zagraniczna Niemiec w dobie wzywań globalizacji, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz integracji europejskiej po 2005*, Warszawa-Kraków 2010; tenże, *Rola Niemiec w kryzysie strefy euro po 2009 roku*, Kraków 2013.

gdź trudno byłoby dokonać szczegółowej analizy wszystkich obszarów niemieckiej aktywności w świecie. Przyjął on za najważniejsze tylko te czynniki, które mają rzeczywisty wkład w kształtowanie się nowej roli i pozycji Niemiec w obecnym świecie pełnym różnych zawirowań i ogólnej niepewności. Takie podejście naukowe wydaje się trafne i najlepiej odzwierciedla determinanty współczesnej polityki zewnętrznej Niemiec. Odpowiadają one zawartości poszczególnych rozdziałów publikacji i omawiają następujące aspekty:

- ogólne warunkowania i założenia strategii zwiększenia roli oraz odpowiedzialności międzynarodowej Niemiec (rozdział 1);
- rolę Niemiec w rozwiązywaniu międzynarodowych kryzysów gospodarczych i finansowo-politycznych po 2007 r. (rozdział 2);
- poszukiwanie nowej roli Niemiec w polityce bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej w wymiarach globalnym oraz transatlantyckim w pierwszej i drugiej dekadzie XXI w. (rozdział 3);
- rolę i znaczenie współpracy polsko-niemieckiej w UE (rozdział 4).

Jak się wydaje, przyjęta perspektywa badawcza jest trafna, choć do końca nie jestem przekonany, czy w „globalnej” polityce Niemiec jest wyraźnie określone, aż tak ważne miejsce dla Polski (zwłaszcza w obecnej sytuacji). Rozumiem intencje autora i jego chęć podzielenia się z czytelnikami własnymi przemyśleniami na temat obecnej współpracy polsko-niemieckiej i wskazania dróg i możliwości ich poprawy.

Erhard Cziomer dokonał obszernej kwerendy materiałowej i źródłowej, w wynikach której na czoło zdecydowanie wybijają się opracowania, artykuły, oficjalne przemówienia i wywiady pozyskane ze stron internetowych. Na gruncie swojego doświadczenia zawodowego autor znakomicie panuje nad zebraniem materiałem badawczym. W prezentowanych tezach, komentarzach i opiniach widać profesjonalizm badawczy. Narracja jest wartka i przyciąga uwagę. Walorem pracy jest naukowo lekki, syntetyczny język, co powoduje, że tę książkę po prostu z przyjemnością się bierze do ręki.

W pierwszym rozdziale autor uwypuklił cechy charakteryzujące teoretyczny wymiar roli międzynarodowej państw. Następnie scharakteryzował niemieckie działania podejmowane przez rząd i podległe mu instytucje na rzecz wzmocnienia pozycji międzynarodowej RFN w latach 2007-2017, przechodząc następnie do uwarunkowań wewnętrznych oraz mechanizmu kształtowania w tym okresie przez kolejne rządy federalne założeń niemieckiej strategii działania na rzecz wzrostu roli i odpowiedzialności międzynarodowej państwa. Poza koncentracją na analizie aspektów instytucjonalnych, politycznych, militarnych, społecznych i gospodarczych, uwzględnił także czynnik osobowościowy na przykładach kanclerz Angeli Merkel oraz ówczesnego ministra spraw zagranicznych Franka-Waltera Steinmeiera. Następne partie książki charakteryzują proces decyzyjny w łonie rządu federalnego i wpływ różnych ministerstw i instytucji na kształtowanie się koncepcji przyszłych działań. Warto byłoby wprowadzić szerszy akapit o funkcjonowaniu Stałego Przedstawicielstwa Niemiec przy Unii Europejskiej – liczącego 200 osób personelu z jego szefem Reinhardem Silberbergiem na czele, ponieważ prowadzi on bardzo ożywioną działalność i ma duże znaczenie w kreowaniu polityki europejskiej Niemiec (posiada też dobrze prowadzoną stronę internetową).

Interesujący rozdział drugi koncentruje się na roli Niemiec w rozwiązywaniu międzynarodowych kryzysów gospodarczych i finansowo-politycznych po 2007 r. Tutaj początkowo uwaga autora skupia się na konsekwencjach światowego kryzysu gospodarczego dla Niemiec i metod oraz środków wewnętrznych, za pomocą których rząd Merkel starał się zminimalizować jego skutki. W następnej kolejności Autor bardzo precyzyjnie wskazał czynniki, które

przyczyniły się do kryzysu strefy euro. Może warto byłoby wprowadzić taką uwagę i rozróżnienie, iż o ile w odniesieniu do Irlandii, Hiszpanii, Portugalii i częściowo do Włoch zaistniał kryzys był kryzysem instytucji finansowych, to w przypadku Grecji był to kryzys finansów publicznych (s. 73). Dobrze, że przy omówieniu kwestii greckiego kryzysu w 2015 r. i wysiłków Tsiprasa autor zaznaczył, że Niemcy po złożeniu obietnicy 86 mld euro długofalowej pożyczki dla tego kraju mogli mieć powody do zadowolenia z rozwoju sytuacji, gdyż oddaliła się perspektywa Grexitu. Mieli oni też najwięcej do stracenia; w wyniku finansowego załamania się Grecji utraciłoby ok. 65 mld euro. Niektórzy ekonomiści byli jednak zdania, że to Niemcy zostały największym beneficjentem sytuacji w Grecji i szerzej kryzysu finansowego strefy euro. Cenna jest uwaga, że według Instytutu Badań nad Gospodarką w Halle niemieckie państwo zaoszczędziło ok. 100 mld euro dzięki olbrzymiemu zapotrzebowaniu na godne zaufania niemieckie obligacje, co umożliwiło regularne zmniejszania stopy ich oprocentowania.

Generalnie rzecz biorąc, sprawa roli Niemiec w rozwiązywaniu kryzysu finansowego nakreślona została w sposób przejrzysty, choć siłą rzeczy skrótowy. Podobne słowa można odnieść do dobrze przez autora skonstruowanego wywodu o roli Niemiec w kryzysie uchodźczym. Nie ulega wątpliwości, że forsując kompleksowe ogólnoeuropejskie rozwiązanie, kanclerz A. Merkel udało się obronić swoją wizję zarządzania kryzysem migracyjnym i dokonać jego europeizacji. Trzeba też skonstatować, że próbowała to jednak robić w stylu, który w wielu krajach uznany został za „moralny szantaż Niemiec”.

Kolejny rozdział recenzowanej pracy traktuje o nowym podejściu rządu federalnego do wyzwań i zagrożeń dla polityki bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej Niemiec w wymiarze globalnym i transatlantyckim. Dobrze, że autor rozpoczął analizę od najważniejszego dokumentu, którym jest Biała Księga z 2016 r., gdyż to ona będzie wytyczać zasady działania Niemiec w sferze bezpieczeństwa przynajmniej w następnej dekadzie. Wprawdzie w podrozdziale pierwszym należało silnie wyeksponować opory w odchodzeniu od kultury wstrzemięźliwości na rzecz większego zaangażowania w polityce bezpieczeństwa. Kolejne dobrze i interesująco napisane podrozdziały traktują o znaczeniu ONZ dla Niemiec z uwzględnieniem ich roli w przeciwdziałaniu zagrożeniom i konfliktom globalnym na przykładzie Iranu i Syrii, podejmują wątek udziału RFN w wybranych próbach rozwiązywania zagrożeń nuklearnych, terroryzmu i konfliktów międzynarodowych na przykładzie Iranu oraz Syrii w ramach ONZ.

Trafnie E. Cziomer nakreślił tło i specyfikę znanych wydarzeń na Ukrainie oraz zaangażowanie Niemiec w proces rozwiązywania konfliktu. Interesująco wygląda też podrozdział omawiający poszukiwanie przez RFN nowej strategii w polityce wobec Rosji. Dobrze, że autor podjął wątek działalności prorosyjskiego lobby w Niemczech, które jest wewnętrznie zróżnicowane i nie stanowi żadnej określonej struktury. W Berlinie jednak istnieje dobrze wyczuwana przez autora świadomość, że Rosji wydającej coraz większe pieniądze na zbrojenia i próbującej ingerować w wybory prezydenckie w USA, a być może i w Niemczech w 2017 r., nie uda się zmarginalizować i trzeba poszukać nowej formuły ułożenia wzajemnych relacji. Trzeba zaznaczyć, że o nowe scenariusze jednak trudno; np. znani berlińscy eksperci Barbara Lippert i Kai-Olaf Lang prognozują, że będzie to przypominać „kooperatywną konfrontację” (*kooperative Konfrontation*). Niemcy wspólnie i lojalnie z partnerami z UE prowadzić będą selektywną współpracę w niektórych obszarach i jednocześnie we współpracy z *NATO* powstrzymywać neoimperialną politykę Kremla.

Ostatni rozdział recenzowanej książki dotyczy współpracy polsko-niemieckiej w UE. Tutaj uwaga autora została skoncentrowana na realizacji zasad „dobrego sąsiedztwa i przyjaznej

współpracy” w początkach lat 90., relacjach polsko-niemieckich w pierwszym okresie rządów PiS w latach 2005-2007 i następnie w latach 2007-2015. Rozważania kończą się na ocenie wzajemnych relacji po 2015 r. i możliwości polsko-niemieckiej współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego i UE.

Przechodząc do ogólnych spostrzeżeń i refleksji można powiedzieć, że otrzymaliśmy kolejną wartościową pracę Erharda Cziomera, która znacząco wzbogaca dorobek polskiego niemcoznawstwa. Reprezentuje ona wysoki poziom merytoryczny oraz warsztatowy i dlatego należy wyrazić przekonanie, że stanie się dobrą lekturą nie tylko dla specjalistów, ale również dla studentów, dziennikarzy czy nauczycieli.

Bogdan Koszel